

## Legenda o pająku

Dawno, dawno temu pewien francuski Pająk uratował życie uciekinierowi Guillotin, który schroniwszy się w tysiącletnim dębie czekał na niechybną śmierć. Pająk oplótł ciasną siecią dziuplę z uciekinierem i w ten sposób został bohaterem tej legendy. Tak nam minął dzień i tak poznaliśmy pana Pajaka. Zanim jednak do tego doszło spędziliśmy kilka godzin na przygotowywaniu naszych narodowych smakołyków (każdy wie jakie to pyszności ale nie zaszkodzi wymienić) rolada, kluski, modro kapusta, rosół (oczywiście z dwóch mięs) a na deserek murzynek. Po kilku dniach raczenia się specialite de la maison by EREA ślina ciekła na samą myśl o konsumpcji.

---

Pracy było w bród a całym zamieszaniem zarządzała Aldona, więc w kuchni było czysto jak na sali chirurgicznej. Gdy jedzonko dochodziło i się przegryzało gospodarze zabrali nas w podróż do przeszłości śladami Króla Artura, Merlina, i rzecz jasna Pajaka. Wróciwszy do internatu doszło wreszcie do upragnionego spożycia. Każdy mógł spróbować regionalnych potraw partnerów, konkurs na popularność wygrały rzecz jasna nasze potrawy, ale gdy wkłada się serce w robotę, to ma się efekty. Zakończyliśmy dzień dyskoteką, która nie zostanie długo w pamięci. Nie było chemii. Coraz częściej rozmawiamy o powrocie do domu a to znak, że czas się pakować. Tomek